Nr. 262 — **Kraków, Piątek 14 Listopada 1913.** — **Rok XXI.**

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. [illegible]

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

[illegible] do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy [illegible] Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 108.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, Reklamy, od wiersza 80 hal. [illegible] Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla [illegible] a 1 k. od 100 egz. dla [illegible] przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jeannot w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. R. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Perlin & Cie, de Bronikowski.

Koniec Nathana.

Syn nieślubny żydówki angielskiej i włoskiego rewolucyonisty, należał Nathan, sindacco Rzymu, do tej kategoryi ludności, którą Grecy określili mianem „metojkoj", a która jest plagą każdego zorganizowanego społeczeństwa. Metojkowie byli to, jak wiadomo, albo cudzoziemcy, albo mieszańcy, osiedleni w miastach greckich, przed których niebezpiecznemi pożądliwościami bronili się Grecy usilnie za pomocą wyjątkowych ustaw.

Dziś miejsce ich zajęli żydzi, który wszędzie, dokąd dotarli, rozsadzają i dezorganizują chrześcijańskie społeczeństwo, zdobywając sobie wpływy i znaczenie zarówno przez swój solidarny kapitalizm, jak i przez związki ze stronnictwem rewolucyjnem. Tą drogą doszedł także Nathan do godności i zaszczytów; jest on bowiem i kapitalistą i jednym z filarów i przywódców włoskiego wolnomularstwa. Był nawet mistrzem „wielkiej loży" rzymskiej i to właśnie stanowisko doprowadziło go aż do krzesła kurulnego Wiecznego Miasta! Jako burmistrz Rzymu, mógł Nathan dać upust całej swej nienawiści do Kościoła katolickiego i Papieża, a całe jego urzędowanie było pasmem manifestacyi i kroków, wymierzonych przeciwko Stolicy Apostolskiej i katolicyzmowi. — Już, objąwszy urząd syndyka, wygłosił mowę, w której uderzył z prawdziwie wschodnią gwałtownością na Ojca św. i na dogmat nieomylności. W piśmie, wystosowanem do kardynała Respighi, odparł Papież z oburzeniem tę niecną napaść: „Niedawno temu wybrany, — publiczny urzędnik, przy wykonywaniu swego urzędu nietylko przypomniał z radością dzień, w którym uświęcone prawa papieskiego zwierzchnictwa zostały podeptane, ale podniósł głos, aby zelżyć i wyszydzić nauki katolickiego Kościoła, zastępcę Chrystusa na ziemi i sam katolicki Kościół! Mówiąc w imieniu Rzymu, który na podstawie uroczystych przyrzeczeń, powinien być spokojną siedzibą Papieża, uderzył bezpośrednio na naszą władzę duchowną i odważył się podać w pogardę akty naszego apostolskiego urzędu i zaprzeczać misyi, przekazanej nam przez Chrystusa Pana za pośrednictwem Apostoła Piotra i Jego zastępców, — a w ten sposób wystąpił przeciwko boskiej istocie Kościoła, przeciwko prawdom jego dogmatów i powadze jego soborów!"

Ten pełen godności protest znalazł szeroki oddźwięk w całym katolickim świecie i w wielu miastach katolickich odbyły się poważne demonstracye przeciwko Nathanowi.

Ale Nathan, poparty nietylko przez żydów i masonów, ale także przez liberałów włoskich, a do pewnego stopnia przez rząd, lekceważył te protesty i próbował nowe ciosy Kościołowi wymierzyć.

Jego dziełem jest, między innemi, wyparcie nauki religii ze szkół rzymskich, a jego mowa, wypowiedziana przy „Porta Pia", w której sławił uwolnienie Rzymu od „zabobonów", wywołała w swoim czasie ogólne oburzenie.

A i to przypomnieć trzeba, że ten rewolucyonista, radykał, mason, wróg Kościoła i wiary objawionej okazał się podczas podróży Mikołaja II. do Włoch klasycznym żydem. Nietylko bowiem na zasadzie paktu z rewolucyonistami zagwarantował carowi osobiste bezpieczeństwo, ale nie wahał się ani na chwilę pojechać do Monzy, by tam carowi Wszechrosyi i „prześladowcy żydów" złożyć hołd najpokorniejszy!! Tak bowiem postanowiła rada kahalna w nadziei, że ta czołobitność usposobi cara przychylniej wobec żydów rosyjskich.

Socyaliści, także polscy, którzy sławili Nathana, jako szermierza wolności, byli tak zaskoczeni carosławieniem Nathana, że nie zdobyli się nawet na głośny protest lub potępienie!

Inne „zasługi" Nathana są równie świetne. Obdłużył Rzym do ostateczności, oszpecił go budowlami w stylu neo-żydowsko-niemieckim, poniszczył stare zabytki, aż w końcu sam politycznie zbankrutował i został zmuszony do wycofania się z życia publicznego.

Ostatnie jednak wybory zaćmiły na zawsze [illegible] stanowisko tak, że „namiestnik piekła", jak oficyalnie tytułują mistrza „Wielkiego Wschodu", zniknie niebawem z powierzchni politycznej.

Wynik wyborów jest rezultatem mądrej i konsekwentnej polityki katolickiej.

Gdy, stosując się do papieskiego „Non expedit", katolicy usunęli się we Włoszech od biernego i czynnego udziału w życiu parlamentarnem, żywioły bezwyznaniowe i przewrotne osiągnęły łatwą, łudzącą pozorami trwałej siły, przewagę. Wówczas, nie cofając zakazu, Stolica św. naprzód zaczęła tolerować stawiania pojedynczych kandydatur poselskich z obozu katolickiego a następnie pozwoliła wyborcom-katolikom brać czynny udział w wyborach w okręgach, wskazanych przez episkopat. Tą drogą zaczęli katolicy w pojedynczych okręgach skutecznie przeciwdziałać wyborom socyalistów i wolnomyślicieli, przeprowadzając natomiast posłów, — sprzyjających programowi polityki pojednawczej względem Kościoła, twórczej, nie destrukcyjnej. Wprowadzenie reformy wyborczej spowodowało zawieszenie zastosowania „Non expedit" w większej części okręgów.

Już w zeszłym roku przewodniczący katolickiego związku wyborczego objechał kraj cały i udzielał odpowiednich instrukcyj przewodniczącym dyecezyalnych sekcyj wyborczych. Została rozpisana ankieta co do stanu rzeczy ze stanowiska katolickiego we wszystkich okręgach. Przyczyniła się ona znacznie do wyjaśnienia, których kandydatów należy popierać (bo wierny swojemu zadaniu Związek własnych kandydatów na posłów nie stawia). W zamian za obietnicę podtrzymywania przez wyborców-katolików kandydaci ci składali następujące zobowiązania:

„Bronić będę ustaw, które stoją na straży sumienia i swobody stowarzyszeń, a co zatem idzie, opierać się będę wszystkim prawom, wymierzonym przeciwko zgromadzeniom zakonnym i mącącym pokój religijny wśród narodu.

Przy układaniu praw szkolnych zajmę stanowisko równie życzliwe dla szkolnictwa rządowego, jak i dla prywatnego, które również stanowi ważny czynnik kultury narodowej.

Zabiegać będę o prawne zabezpieczenie swobody udzielania nauki religii dzieciom katolickiem w szkołach rządowych.

Opierać się będę wszelkim wysiłkom, zmierzającym do osłabienia węzłów rodzinnych, a więc przedewszystkiem rozwodom.

Stanę na gruncie równości wobec praws stowarzyszeń ekonomicznych i społecznych, niezależnie od ich ideowego punktu wyjścia (obecne organizacye filialne katolickiego Związku ekonomicznego nie mają przedstawiciela w Radzie wyższej pracy, oraz w instytucyach pokrewnych).

Domagać się będą stopniowego reformowania prawodawstwa i sądownictwa w duchu sprawiedliwości i popierać politykę wzmacniania moralnych i materyalnych sił narodu, oraz jego wpływu na rozwój cywilizacyi wszechświatowej".

Jak widzimy, żądania katolików są umiarkowane i mają na celu dobro i rozwój całego społeczeństwa.

Na podstawie paktu zawartego w myśl powyższej deklaracyi z żywiołami umiarkowanymi powiodło się katolikom prawie wszędzie obalić kandydatów antykatolickich. Zwłaszcza w Rzymie upadła cała lista wolnomularska, patronowana przez syndyka i popierana przez żydów. Wobec tego Nathan zrozumiał, że dni jego są policzone i że niebawem będzie musiał zrezygnować z krzesła burmistrza. Uprzedzając moment, kiedy zostanie wypędzony z Kapitolu, podał się Nathan do dymisyi.

Naokoło rokowań.

Opinia Menkesa.

Oficyalny dziennikarz bloku p. Menkes-Merwin jest równocześnie korespondentem polakożerczej „N. Fr. Pressy" i stale na łamach tego pisma informuje wiedeńskich żydów o „zasadniczych przyczynach" przesilenia galicyjskiego. Warto zacytować z ostatniej jego korespondencyi jeden choćby ustęp, by dać pojęcie o tych cynicznych oszczerstwach i insynuacyach, jakiemi blok walczy ze swymi przeciwnikami.

Blokowy żyd pisze:

„Od r. 1907 sprężynami działania wschodnio-galicyjskich konserwatystów są myśli o rewanżu oraz pragnienie zemsty i powrotu w utracony raj politycznej mocy. Wszystkie przeszkody, wszystkie klęski, które w ostatnich latach dotknęły polską politykę, z tego wynikają źródła. Siłą motorową klerykalno-podolskiego antybloku jest zamiar przywrócenia stanu, jaki istniał przed wprowadzeniem powszechnego głosowania, kiedy szlachta feudalna grzała się w sferze władzy i dzierżyła naczelną komendę w polityce polskiej".

Dotarłszy w ten sposób do „rdzenia galicyjskiego problemu", radzi p. Merwin zupełnie „ubić" Podolaków, ponieważ ci „pod pierwszym lepszym pozorem, z powodu jakiejbądź drobnostki tarasują za pomocą papierowej rezolucyi drogę do sfinalizowania ugody"...

Cała dusza bloku odbija się w tych rozumowaniach i wnioskach. Blok nietylko nie odczuwa niebezpieczeństwa narodowego, jakiem grożą niektóre postanowienia blokowej reformy wyborczej, ale nie może nawet zrozumieć podobnych obaw u kogo innego. Cała literatura t. zw. antybloku, tysiączne uchwały wieców, rezolucye klubów — nie istnieją dla blokowych polityków i dziennikarzy. Zwalczanie kuryi narodowej jest dla nich „lapalią", obawa przed odebraniem chrześcijańskiemu mieszczaństwu reprezentacyi poselskiej jest „pierwszym lepszym pozorem do utrącenia reformy".

[illegible] by w obecnym momencie, gdy ustala się losy kraju na długą przyszłość, nie dopuścić wprost do dyskusyi nad najważniejszemi zagadnieniami z reformą wyborczą połączonemi. Chodzi tu o stłumienie sumienia i instynktu narodowego o „sacrificio dell, intelletto" na rzecz wiary w nieomylność pp. Stapińskich i Lsów..

A więc „calumnier hardiment"!

Zdrada ludowców?

W krytycznym momencie, gdy wielkie stronnictwa niemieckie pragną jutro złamać siłą obstrukcyę ruską w parlamencie, otrzymują ukraińcy od p. Stapińskiego pomoc przeciw... Polakom i przeciw parlamentowi. P. Stapiński ogłasza w pismach wiedeńskich zapowiedź wystąpienia ludowców z Koła polskiego i solidaryzuje się z obstrukcyą ruską. Za tego rodzaju zdradę powinno Koło polskie natychmiast wezwać p. Stapińskiego do wytłumaczenia się i ewentualnie wykluczyć go ze swojego grona! Wszak obstrukcya ruska, którą p. Stapiński popiera, jest terorem wywieranym na rząd i Polaków, celem wymuszenia reformy wyborczej, dla Polaków szkodliwej. I właśnie dzisiaj toczą się w Wiedniu układy o wywalczenie dla nas jak największych korzyści w projekcie reformy. — Przez złamanie obstrukcyi ruskiej, planowane w klubach niemieckich, Rusini straciliby główny środek teroru, główny swój oręż polityczny. Koło polskie winno przeto z całym naciskiem poprzeć te usiłowania niemieckie. Solidaryzowanie się w takiej chwili z wrogiem narodowym, popieranie jego zamachów na polskość kraju, jest zbrodnią, za którą społeczeństwo polskie pociągnie do odpowiedzialności nie tylko ludowców, ale i te stronnictwa, które zdradę p. Stapińskiego tolerują.

Nikczemna napaść.

Na punkcie zachowania się ogółu prasy rosyjskiej względem nas, Polaków, nie posiadamy chyba złudzeń, bo albo nie zajmuje się ona wcale sprawami polskiemi, albo [illegible] przedstawia je w sposób nieprawdziwy [illegible] przyzwyczajeni jesteśmy [illegible] stłumić w sobie oburzenie, czytając nikczemne napaści niektórych organów prasy rosyjskiej a mianowicie takich, które głoszą o sobie, że są postępowemi i wolnomyślnemi.

Jak wygląda ta wolnomyślność w praktyce, przekonać się łatwo z korespondencyi z Wilna, jaką pomieszcza petersburska „Riecz" w swym numerze z dnia 11 b. m.

Korespondencya ta, nosząca tytuł: „Polski klerykalizm", zaczyna się w te słowa:

„Jeśli chcecie spojrzeć na maleńki, lecz barwny kącik tego przygniatającego swymi rozmiarami gmachu, który nosi miano klerykalizmu; jeśli was interesuje uchylenie rąbka zasłony, okrywającej laboratoryum psychologiczne, gdzie wyrabia się tępy fanatyzm i ślepe poddanie tradycyjnemu autoretytowi;

JULIAN ZACHARJEWICZ.

RYSZARD WAGNER.

(Ciąg dalszy).

W Paryżu, w mieście „blasku i brudu" — jak sam pisał — witano Wagnera w dyrekcyi opery owacyjnie i obsypano komplementami, ale do wystawienia „Rienziego" mu nie pomogli. Poznał tam Heinego i Hektora Berlioza, ale po krótkich chwilach radosnych nastąpiły miesiące walk, upokorzeń i nędzy, najgorszy okres w całem życiu Wagnera. Zarabiał komponowaniem lichych pieśni i polek do tańca, ażeby utrzymać siebie i żonę, „często łzy zraszały twarz genialnego kompozytora"; stan ówczesny opisany jest w niektórych listach, ale najlepiej w noweli „Koniec w Paryżu", w której przedstawia siebie jako artystę, „który miał świat dziełami swemi uradować, gdyby wcześniej nie był musiał z głodu umrzeć". O wystawieniu opery „Rienzi" w Paryżu nie było mowy, ale z Drezna otrzymał wreszcie w 1841 r. po długiem oczekiwaniu wiadomość, że opera będzie przyjęta i wystawiona, zaraz potem zaś po przeczytaniu noweli Heinego „Aus den Memoiren des Herrn von Schnabelewopsky" stworzył pomysł dramatu „Holendra tułacza", za co otrzymał natychmiast 500 franków, które go uratowały na razie i napisał bezzwłocznie do niego muzykę. Po raz pierwszy okazał się Wagner w swoim „Holendrze" czemś istotnie nowem i wielkiem, zwłaszcza w balladzie „Senty" z drugiego aktu.

Z Paryża wrócił do Drezna i w niem od jesieni r. 1842 przez 7 lat pozostał. Wystawienie „Rienziego" było zupełnym tryumfem Wagnera, natomiast „Holender" przyniósł rozczarowanie: był zanadto czemś nowem. Objął posadę kapelmistrza, a w trzy lata później wykończył „Tannhäusera" (1845). Pierwsze arcydzieło Wagnera wywołało zachwyt, a zarazem nienawiść i walkę jaknajbardziej zajadłą przeciwko jego sztuce. Mówiono mu także, że jest genialny, ale że tworzy jak waryat. W 10 lat później w 1855 wystawiono „Tannhäusera" w Berlinie, a w 1861 w Paryżu; oba przedstawienia wywołały niesłychane skandale wśród publiczności. W taki sposób genialna jego sztuka wśród walk bezprzykładnych musiała torować sobie drogę. „Lohengrin" nastąpił w dwa lata później, w 1847. Autor dłużej się zatrzymuje przy słynnej scenie miłosnej w duecie Azy i Lohengrina. „Trudno powiedzieć, że w scenach takich wzniósł się Wagner najwyżej w swojej twórczości kompozytorskiej, ale to pewna, że scen miłosnych, takich jak w „Lohengrinie", lub w I. akcie „Walkiryi", lub II. „Trystana i Izoldy", lub w podobnym nastroju utrzymanych epizodów w „Śpiewakach norymberskich" żaden z najpotężniejszych kompozytorów nie utworzył, żaden nie zdobył się na tę różnorodność w muzyce o miłosnym podkładzie, żaden nie malował uczuć tak silnie lub tak subtelnie. Najdelikatniejsze drgnienia serc, te słowami nieokreślne stany duszy kochającej, nigdy, w żadnej sztuce nie zostały tak wiernie, tak silnie, tak cudownie oddane, jak w dziełach miłosnych Wagnera". (s. 63).

„Lohengrin" stoi na samej granicy dwóch równych liczebnie epok w życiu Wagnera, a zwrotnej w odniesieniu do jego poglądu na świat. Sam mówił o sobie, że jest morzem sprzeczności. Systemu filozoficznego żadnego nie miał, a w czasie, o którym mowa, przeszedł wszystkie stopnie uczuć i poglądów od pessymizmu do optymizmu zupełnego. Był teistą i wierzył w Boga, ale pod silnym wpływem Ludwika Feuerbacha zmienił się w ateistę i przestał wierzyć w życie pośmiertne.

Natomiast mówiąc o szczęściu i prawach jednostki do niego, mówił świetnie: „Kto nie umie się radować, tego zabijcie; nie godnym jest życia, dla którego radość nie stanowi ponęty". To odnosił głównie do stosunku miłosnego kobiety z mężczyzną i nazywał zbrodnią przeciwko naturze i bluźnierstwem małżeństwo, które dla innych celów było zawarte, nie zaś ze względu na obustronną miłość. W tym czasie powstał fragment „Jezus von Nazaret", w którym zarysowały się już rewolucyjne zapędy Wagnera; wziął też osobiście udział w rewolucyi majowej 1849 roku w Dreźnie, wygłosiwszy przedtem mowę republikańską, w której żądał abdykacyi panującego króla i zupełnej konstytucyi. Pomagał wznosić barykady i rozdawał proklamacye z przestrogą, ażeby nasi nie łączyli się z wojskiem pruskiem, które wtargnęło do Drezna w celu obrony dynastyi. Wskutek tego udziału w rewolucyi Wagner musiał uciekać z Drezna, za nim zaś rozesłano listy gończe.

Z Drezna pojechał do Weimaru, gdzie spotkał się z Franciszkiem Lisztem, wielbicielem swego talentu i zawiązał z nim przyjaźń. W czasie tej tułaczki nie miał Wagner stałych dochodów, pobierał skromne tylko honoraria od nakładców. Ale zato pomoc od przyjaciół stanowiła dochody, które mogły wystarczyć „pięciu Beethovenom i dwudziestu Mozartom..."

Wagner wydawał nadzwyczajnie wiele i musiał żyć w zbytku, bo tego potrzebował do swojej twórczości. Autor słusznie wyraźnie zaznacza, że chociaż nie trzeba płakać nad każdem słowem not w listach Wagnera, pochodzących z tego okresu, jak robią krytycy niemieccy, bo oni mogliby żyć z procentów od wydawanych sum przez Wagnera, to z drugiej strony dodaje, że tylko ludzie małostkowi zupełnie mogą odmawiać praw takich, jak komfort i luxus, geniuszowi, przyznając je, równocześnie każdemu filistrowi, bankierowi, czy też jakiemuć arystokracie.

W Weimarze pozostał Wagner tylko kilka dni, uciekając stamtąd przed listami gończymi, zjechał do Zurychu, ale i tam długo się nie zatrzymał i udał się do Paryża. Chciał „Tannhäusera" wystawić, Liszt napisał w gazetach o nim entuzyastyczny artykuł, ale walka z panującym Meyerbeerem w Paryżu była za ciężka, wrócił więc do Zurychu. Tam zabrał się do nowej twórczości, zaczął pisać cały szereg rozpraw estetyczno-muzycznych, z których najważniejszą jest „Oper und Drama", którą u nas nadzwyczaj zachwycał się Stanisław Moniuszko, chociaż wielbicielem talentu Wagnera nie był. W rozprawie „Das Judentum in der Musik" wystąpił Wagner gwałtownie przeciwko Meyerbeerowi i do tego tematu wrócił po latach poraz drugi, wyjaśniając niektóre punkty. Po ukończeniu rozpraw teoretycznych zabrał się znowu do tworzenia i wydał na świat dzieło, o którem sam powiedział, że będzie największem jakie kiedykolwiek napisano i w czem się nie pomylił.

„Pierścień Nibelungów" (1851—57 i 1869—74). „Złoto Renu" i „Walkirya" były już w całości gotowe nawet i połowa drugiego aktu „Zygfryda", kiedy przed jego wykończeniem i ostatnią częścią „Tetralogii", „Zmierzchem bogów" Wagner pracę nad swojem dziełem największem przerwał na lat 10 i w ciągu ich stworzył „Trystana i Izoldę" i „Die Meistersinger von Nürnberg". „Pierścień Nibelungów" pomimo tak wielkiej przerwy, zbudowany jest nadzwyczajnie jednolicie; w jedną całość spajają go słynne wagnerowskie motywy przewodnie, roztaczające swoje cudowne kolory we wszystkich częściach Tetralogii".

Punktem kulminacyjnym, najwyższą pięknością w całem dziele, to koniec „Walkiryi", sławny „Czar ognia".

„Kiedy ostatni pocałunek składa Wotan na czole Brunnhildy, kiedy sen poczyna ją ogarniać, wypływają z orkiestry motywy, pełne bezbrzeżnego żalu, słodyczy, rozmarzenia i spokoju. Chromatyka akordów snu spływa tak dziwnie, nieuchwytnie, jak sen sam; nareszcie „Czar ognia" rozlewa takie bogactwo blasku instrumentalnego, że zdaje się, jakby figuracya skrzypiec i wszystkich innych instrumentów była przetopieniem ognia w dźwięk. Morze tonów rozlewa się, jak morze ognia; blask ten nigdy nie zblednie, chociażby się środki malarstwa muzycznego tak jeszcze spotęgowały, jak od czasów Glucka do Wagnera". (s. 124).

W tym długim okresie czasu, trwającym przeszło 20 lat, w którym powstał „Pierścień Nibelungów", Wagner skłonny zawsze do pessymizmu i rozpaczy, z powodu trosk pieniężnych i niepowodzeń, płynących z tego powodu, który bardzo mu utrudniał twórczą pracę, skoro pieniędzy, dających spokój i wygodę bardzo potrzebował, a nawet najofiarniejsi przyjaciele wymagań jego nie mogli zaspokoić, w tym okresie czasu Wagner w listach ciągle wspomina o samo-

jeśli dążycie do zbadania tajemnicy religijnej hypnozy, graniczącej z psychozą — przejdźcie się wieczorem ku wileńskiej Ostrej bramie w wigilię jakiegoś święta.

„Jestto katolicki Kreml rosyjskiej (*sic!*) Litwy! Miejsce święte, gdzie według pyszałkowatego wyrażenia prostego ludu „nawet generałowie czapki zdejmują"..."

Dalej następuje opis tłumów modlących się przed Ostrąbramą, poczem autor korespondencyi, oczywiście jakiś żydek litewski, pisze w ten sposób:

„Hindusi XX-go wieku! Miękki wosk w rękach przewielebnych. Z pomiędzy ludzi sfanatyzowanych i ogłupionych tworzy czarna partya kleru swe bojowe organizacye. One to właśnie szerzą zarazę szowinistyczną, **wprowadzają w czyn bojkot żydów**. (Tu wychodzi szydło z worka! Przyp. Red.) morsInie męczą „kozłowitów" (maryawitów"), urządzają „Katzen-Musik" na litewskich nabożeństwach i w żelaznych rękawicach przeprowadzają do Dumy ukochanego przez nich X. Maciejewicza..."

W dalszym ciągu ów litwak-korespondent, dając folgę swej nienawiści do katolicyzmu i jego filarów, księży, pisze:

„Na wzór swych kolegów na Zachodzie Europy także i miejscowi księża mieszają się do polityki i dążą do wykorzystania dla swych celów walki klasowej i narodowościowej, chwytając się przytem najpospolitszej demagogii... Równolegle z tą pracą destrukcyjną kierykali z dość znacznem powodzeniem tworzą swe własne organizacye, jak np. Towarzystwo pod wezwaniem św. Franciszka Salezego „Wstrzemięźliwość i praca". Jedną zaś z najważniejszych instytucyj katolickich jest Stowarzyszenie żeńskiej służby katolickiej im. św. Zyty. Tam wśród otumanionych i niekulturalnych niewolnic pracy, klerykalizm panuje bez ograniczenia. Należące do tego Stowarzyszenia kobiety okazują się najsagorzalszemi wykonawczyniami „przykazań" bojkotowych. I chociaż często służą u niekatolików, tem niemniej jednak trzymają się ściśle przy zakupach zasady „swój do swego" (w oryginale wydrukowano to hasło po polsku. Przyp. Red.).

Na zakończenie swej denuncyatorskiej korespondencyi żydek wileński podnosi z wielkiem ubolewaniem, że „rosyjska reakcya wyzyswa czarne sutanny księży katolickich, złotymi galonami ideowego męczeństwa, zamieniając w oczach Polaków kwestye dogmatyczne w sprawę narodowościową".

W ten sposób — jego zdaniem — tworzą się i wzmacniają podstawy psychologiczne i polityczne tego potężnego narodowościowo-klerykalnego bloku, którego działalność daje się tak silnie odczuwać w całem życiu społecznem kresów rosyjskich.

Po przeczytaniu powyższej korespondencyi nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego „Riecz", tak, jak zresztą pisma całego świata, redagowane przez żydów, nie może się zdobyć na tolerancyę dla chrześcijan a szczególniej dla katolików?... Jeżeli gdziekolwiek i ktokolwiek ośmieli się wygłosić najskromniejsze nawet słowo krytyki pod adresem żydostwa, podnoszą one niesłychany „gewałt". Natomiast jednak z wielką lubością drwią [illegible] katolików [illegible] na oku. Zaiste jestto „semickie" poczucie sprawiedliwości, z którego raz przecie katolicy całej Polski muszą wyciągnąć odpowiednie konsekwencye.

Rumunia a Austrya.

(Oryginalna korespondencya „Głosu Narodu").

Bukareszt, 11 listopada.

(*iks*) Otrzymuję właśnie wykaz postulatów rumuńskich wobec rządu węgierskiego: przedewszystkiem rewizya ustawy szkolnej Apponyiego (mocą której wszelka szkoła, korzystająca choćby w najmniejszej mierze z subwencyi z funduszów publicznych, musi mieć język wykładowy madziarski) — następnie: urządzenie nowych eparchii prawosławnych rządowych z zasiłkiem państwowym i podwyższenie wogóle dotacyi cerkiewnych; uwzględnienie praw reprezentacyi rumuńskiej przy tworzeniu nowych okręgów wyborczych mianowanie urzędników narodowości rumuńskiej w stosunku odpowiadającym liczbie rumuńskiej ludności, swoboda działania dla rumuńskich instytucyj finansowych i oświatowych.

Uzupełniam nadto wczorajszy swój list wiadomością, że król Karol przyjął Dra Teodora Mihalego z żoną. Opinia, że z Wiednia będzie wywierany nacisk na Madziarów, potwierdza się.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 54; zachód przypada o godzinie 3 minut 55; długość dnia godzin 9 minut 01.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we piątek Marcina p., pojutrze w sobotę Jozafata.

Nowy kurs wśród młodzieży akademickiej. Przed trzema jeszcze laty na wiecach akademickich decydującą rolę odgrywali żydzi, ściśle zblokowani z tak zw. postępową polską młodzieżą. Kto brał udział w tych wiecach, ten miał sposobność częściej widzieć na katedrze przysłanych Semitę (Goldfingera, Rosego lub innego jakiegoś Brossa), niż Polaka; pesymistom zdawało się nawet, że najbliższa ewolucya polskiej młodzieży pójdzie już bezpośrednio do judaizacyi.

Na szczęście stało się inaczej. Bezprzykładna walka żydostwa z polskością w Królestwie, wywołała wśród młodzieży akademickiej zmianę przekonań i nastroju, zwłaszcza, że polska młodzież spotkała się na swym własnym terenie z akcyą żydów, skrajnie przeciwko niej skierowaną. — Żydzi w Królestwie łamią bojkot szkoły rosyjskiej, a przez to niweczą wszystkie ofiary i solidarne wysiłki młodzieży polskiej i pomagają rządowi w dziele rusyfikacyi. Nic dziwnego, że polska młodzież nie chce dopuścić tych łamistrajków do polskich wszechnic w Galicyi, gdzie się znajduje u siebie.

Wczorajszy wiec w Uniwersytecie Jagiellońskim doprowadził już wprost do wybuchu przeciw żydowskim łamistrajkom. Cała polska młodzież zgodziła się na zasadę bojkotowego, celem karania łamistrajków wykluczeniem z Wszechnicy. Żydowscy mówcy, obstając przy swoim prawie współpracy z rządem rosyjskim, domagali się równouprawnienia [illegible] — Polska młodzież odrzuciła ten cyniczny postulat, w toku zaś burzliwej dyskusyi posypały się tak wrogie przemówienia [illegible] już bardzo doraźny samosąd nad sojusznikami policyi rosyjskiej. Żydzi usunęli się przed niebezpieczeństwem, wychodząc pospiesznie z auli, poczem wiec wybrał sąd, złożony z pięciu członków i 4 zastępców.

„Antysemickie" przemówienia, wyklęte przed 5 laty, były wczoraj entuzyastycznie oklaskiwane.

Wiecowi przewodniczył akad. Krzewski, z ramienia senatu obecnym był prof. Ciechanowski.

Kraków 13 listopada.

Książę biskup Dr Sapieha w towarzystwie swego sekretarza X. Dra **Niemczyńskiego** wyjechał do Wiednia na doroczną konferencyę biskupów.

X. biskup Anatol Nowak wyjechał do Wadowic, gdzie dokona poświęcenia nowego zakładu OO. Palatynów.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 17 b. m., o godzinie 5 popołudniu.

Porządek dzienny: 1) Dr Wład. Konopczyński: Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej. 2) Dr Rafał Taubenschlag: System prawa karnego grecko-egipskiego. — Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Komisya z historyi nauk matem.-przyrodniczych odbędzie posiedzenie w sobotę 15 b. m., o godz. 6 popoł.

Porządek dzienny: 1) prof. J. Rostafiński: „Agnus scyticus"; 2) prof. A. Wrzosek: Nie wydany atlas anatomiczny Ludwika Bierkowskiego; 3) X. K. Czaykowski: Przyczynek do wiadomości o Kochańskim; 4) tenże: Jakób z Iłży, O zaćmieniu; 5) prof. L. Birkenmajer: Nowe wiadomości, odnoszące się do życia i do naukowej działalności Marcina Bylicy z Olkusza, astronoma polskiego XV stulecia; 6) p. J. Ruxerówna: Wiadomość o nieznanej dotychczas geometryi Józefa Narowicza Narońskiego z r. 1659.

Teatr miejski przypomina, że dziś we czwartek będzie powtórzenie wysoce artystycznego przedstawienia, jakie było dane ku czci Józefa Korzeniowskiego: „Okno na pierwszem piętrze" i „Piąty akt", które zyskało zgodny applauz naszej krytyki.

Sobotnia premiera Roberta Bracco „Majaki" obdarzy nas interesującemi kreacyami pp. Solskiej i Adwentowicza. W zastępstwie p. Kosmowskiej, która z powodu niedomagania otrzymała od dyrekcyi dłuższy urlop, objęła jej rolę p. Łuszczkiewiczówna. Reszty obsady dopełnią panie Wielandówna, Zawadzka, Modzelewska, Turowiczówna, Miłaszewska, Orłowska i panowie: Siemaszko, Stanisławski, Mikułowicz, Kochanowicz i inni.

W krotochwili Rennequin'a i Vebera „Pani presydentowa" budzić będą wesołość panie Czaplińska i Gryficz, jako obie prezesowe — p. Szymborski jako prezes — p. Mielewski jako minister, p. Bończa jako woźny, p. Nowacki jako sekretarz, p. Żarski jako policyant, wspomagani przez pp.: Jednowskiego, Miarczyńskiego, Noskowskiego, Trzywdara i innych, i przez panie: Żółkowską, Górską, Olską i Orłowską.

Jaka będzie zima?.. Jeden z czytelników naszych, zajmujący się astronomią na podstawie haruspicyów, t. j. dziwnego wpływu zjawisk meteorologicznych na wnętrzności, a właściwie zabarwienie kości naszej gęsi — przepowiada nam ładną i łagodną zimę. Przepowiednie te urządza się przy zachowaniu sympatycznego ceremoniału w dniu św. Marcina. A mianowicie ludzie utrzymujący nasze tradycye, lubiący gęsinę i... mający na zakupienie gęsi, wychowanie, a następnie przyrządzenie takowej — w dniu 11 bm. zjadają ją z namaszczeniem, ostrożnie obierając kości. Jedna z tych kości, mostek, dla uświadomionych dostarcza niezbitej prognozy, zbliżającej się zimy. Otóż w roku bież. zima, jak wskazało zabarwienie kości, będzie do grudnia piękna, jak obecnie, a dopiero po świętach Bożego Narodzenia nastaną mrozy i śniegi. Potem też ma być słota, mroźna pogoda z przerwami krótkiemi i t. p., [illegible] nie potrzebujemy obawiać się nadchodzącej zimy, tembardziej, że przepowiednia zapowiada stale obserwowane u nas zjawisko.

Z Bułgaryi, Tracyi i Macedonii. Taki jest tytuł najbliższego (X) w „Towarzystwie Słowiańskim" wykładu, który się odbędzie w piątek dnia 14 bm. o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej Gimnazyum IV (ul. Krupnicza 2). Prelegentem znany publicysta polski, żyjący stale w Bułgaryi i doskonały znawca Bałkanu i Wschodu, p. Jan **Grzegorzewski**. W formie przystępnej pogadanki zapozna prelegent słuchaczy z etnograficzną, narodowościową i kulturalno-obyczajową stroną tych najciekawszych i najmniej u nas znanych części półwyspu Bałkańskiego. Będąc naocznym świadkiem niedawnej zawieruchy wojennej, scharakteryzuje prelegent żywo chwilę przełomową w dziejach tych ziem, oraz ich obecne położenie.

Wstęp dla członków wolny, dla gości po 20 h. Członkowie, którzy nie odebrali jeszcze wydawnictw „Biblioteki Słowiańskiej", zechcą się zgłaszać po nie przy wejściu do sali.

Sokół krakowski pragnąc uczcić pamięć Józefa Korzeniowskiego urządza przedstawienie amatorskie, które odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. 1913 w wielkiej sali Sokoła.

Współudział łaskawie przyjęli: prof. Dr J. Fisch, który wypowie słowo wstępne, emer. artysta teatru miejskiego Leon Stępowski, pod którego kierunkiem odegra grono amatorów dwie bardzo zajmujące sztuczki: 1) Qui pro quo, komedya w 1 akcie. 2) Majster i czeladnik, komedya w 2 aktach. W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra amatorska „Sokoła".

Ze względu na wielkie zainteresowanie, które wzbudziło przedstawienie, należy się we własnym interesie wcześniej zaopatrzyć w bilety.

Bilety są do nabycia w sklepie Zajączka i Lankosza, Rynek gł. Linia A—B i w Lidze pomocy przemysłowej, Straszewskiego l. 28, a w dniu przedstawienia przy kasie w „Sokole".

Wynik dnia T. S. L. w Krakowie. Zbiórka na szkoły kresowe, urządzona w Krakowie 2 listopada przez Zarząd Okręgowy T. S. L. przyniosła 1842 K 38 h, które przelano do kasy Zarządu Głównego TSL. Wszystkim osobom, które jużto przez złożenie ofiar, jużto przez czynne wzięcie udziału w kweście, przyczyniły się do zebrania powyższej kwoty, składa Zarząd Okręgowy T. S. L. serdeczne podziękowanie.

Poświęcenie sklepu. Dnia 8 b. m., odbyło się poświęcenie nowego sklepu, towarów do biasgowych i przyborów do krawiectwa pod firmą Ostaszewski Mayer, którego dokonał X. Gwardyan OO. Franciszkanów. Z tej okazyi złożyła firma 40 K na Samopomoc współprac. handl. przy Stow. kupców i młodz. handl. w Krakowie.

Radcy i starsi radcy kolei państw. Ministerstwo kolei żelaznych, czyniąc zadość usilnym kilkoletnim staraniom urzędników c. k. kolei państw. z wykształceniem akademickiem t. j. ukończonych techników i prawników, objętych statusem I., zmieniło dotychczasowe ich tytuły służbowe rangi VI i V, t. j. „inspektorów" i „starszych inspektorów" na tytuły „radców" względnie „starszych radców kolei państw.".

Dawne tytuły „inspektorów" i „starszych inspektorów" pozostały dla urzędników kolei państw. VI i V rangi, nie posiadających studyów akademickich, a objętych statusami: IIa, IIb i III.

Słówko o porządkach w Krakowie. Trzy lata już upłynęły, odkąd ukończono zasypanie i zasklepienie koryta Rudawy. Trzy lata mieszkańcy ul. Retoryka i ulic sąsiednich napróżno wyczekują tak dawno i szumnie zapowiadanego uporządkowania i zadrzewienia pozostałego po zasypaniu Rudawy placu, co przecież w interesie zdrowotności i estetycznego wyglądu miasta byłoby ze wszech miar wskazane. Niestety — jak to u nas zresztą stale się praktykuje — projekt pozostał dotąd tylko projektem. Mijają lata, plac powstały po zasklepieniu Rudawy nieuporządkowany, zarósł chwastami i różnemi dzikiemi zielskami i zawalony wszelkiego rodzaju śmieciami, gruzami i odpadkami, przedstawia się jako jedno śmietnisko, rozsiewające w lecie zabójczą woń i tumany kurzu, zaś w jesieni lub na wiosnę, stanowiące jedno wielkie błotne jezioro nie do przebycia!

Ale nie chodzi nam tu już ani o skwer, ani o uregulowanie i uporządkowanie placu, ani nawet o ulicę dla ruchu wozowego, pozostającą w opłakanym stanie, bez jakiegokolwiek bruku, wiemy bowiem doskonale, co o tych wszystkich zapowiedziach i obiecankach ze strony sławetnego Magistratu mamy mniemać, ale o co nam chodzi i czego stanowczo mamy prawo domagać się, to tego, aby dzieci nasze idące do szkół (w tych stronach tak licznych) nie potrzebowały brnąć po kostki w błocie i co za tem idzie, narażać się na przeziębienie i chorobę, żądamy z całym naciskiem, aby zarząd miasta na przestrzeni od ulicy Retoryka Nr 13, przez plac Kossaka, aż do ulicy Zwierzynieckiej, bezzwłocznie przystąpił do położenia choćby najprymitywniejszego (z tak zwanych kocich łbów) chodnika, abyśmy nie potrzebowali się topić na rozmiękłej po pierwszym lepszym deszczu, lub w czasie jesiennych słot lub wiosennych roztopów bagnistej ziemi, bo w czasie, kiedy w całym Krakowie i na najodleglejszych przedmieściach tegoż już dawno sucho, to tam — prawie w centrum miasta — ku wstydowi Krakowa, panują nie do przebycia błota, które nawet w czasie pogodnego lata całkowicie nie wysychają.

Wyrzuca się i marnuje krocie na luksusowe, wątpliwej wartości bruki, aby takowe po parokletniem zaledwie istnieniu wielkim kosztem rozburzać, ale na chodnik, choćby najprymitywniejszy na małej przestrzeni, w środku miasta, w ulicy stanowiącej ważną arteryę komunikacyjną, kilkuset koron niema! Doprawdy, tego już nawet i na Kraków za wiele!

Zaiste wartałoby, aby p. Leo, dzierżący przecie, jako prezydent miasta, ster władzy, za [illegible] barbarzyńskie, niegodne najlichszej mieściny porządki, przez ciąg jednego miesiąca 2 razy dziennie tamtędy zmuszony był przechodzić, to wtedy może przekonałby się, jak te porządki muszą odczuwać ci nieszczęśliwi mieszkańcy tych stron, którzy latami całemi tamtędy chodzić muszą i nadaremnie wyglądają od władz miejskich spełnienia swego obowiązku.

I dziwić się potem, gdy zwiedzający miasto nasze turyści z urąganiem w dziennikach swoich opisują o „nie umytym" i „zabrudzonym" Krakowie, o nieporządkach i braku kultury u nas! A to wszystko z winy naczelnych władz miejskich.

Oczekujemy więc co rychlej naprawy złego, oczekujemy choćby wąskiego skrawka chodnika kamiennego, oczekujemy wybrukowania ulic Smoleńskiej i Wolskiej, żądamy po tylu latach daremnego czekania już tyle tylko, co już i mieszkańcy zapadłej, gdzieś na kresach położonej mieściny posiadają, tj. zabezpieczenia i ochrony przed utopieniem się w błocie!

Mieszkańcy ulicy Retoryka i ulic sąsiednich.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady m. na wczorajszem posiedzeniu po załatwieniu kilku drobniejszych spraw administracyjnych, uchwaliła zaproponować Radzie miejskiej zgodnie z opinią Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, aby dzisiejszą ulicę Graniczną, stanowiącą przecznicę między ul. Karmelicką a Czarnowiejską nazwać ulicą Piotra Michałowskiego.

Dzisiaj poleciła Sekcya Budownictwu miejskiemu przyspieszyć wypracowanie projektu zasypania młynówki Rudawy, płynącej przez stary Kraków i przedłożyć go Namiestnictwu dla zarządzenia prawnowodnego dochodzenia.

Następnie omawiała Sekcya oświadczenie delegatów gminy i Magistratu, złożone w dniu 11 listopada b. r. przy wodno-prawnych dochodzeniach w sprawie projektu obwałowania Wisły od ujścia Przemszy do Bielan. W tej ważnej i doniosłej dla miasta Krakowa sprawie, ze względu na ochronę Krakowa od powodzi, Sekcya po wyczerpującej i rzeczowej dyskusyi przyjęła z uznaniem do wiadomości stanowcze i zgodne z interesami miasta oświadczenie delegatów gminy i Magistratu i uchwaliła podać je do zatwierdzającej wiadomości Rady miejskiej.

W końcu zgodziła się Sekcya na wypracowany przez osobny subkomitet z łona Sekcyi delegowany, program i warunki konkursu na projekt architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły pod Wawelem, między mostem zwierzynieckim a Skałką. Ów program konkursu uwzględnia także myśl urządzenia amfiteatru pod Wawelem. Zarazem wybrała Sekcya na członków Sądu konkursowego, jako delegatów gminy, czterech radców miejskich, a piątego jako zastępcę.

Aprowizacya miasta. W ostatnich dniach wyjechali delegaci gminy miasta Krakowa do wschodniej Galicyi celem wyszukania tańszego mięsa dla miasta. Delegaci przedłożyli po powrocie zarządowi miasta pięć ofert, z których okazało się, że mięso wołowe, doborowej jakości, po doliczeniu transportu, opłaty akcyzy i kosztów wyrębu, dosyć wysoko obliczonych, będzie tańsze od cen mięsa trzeciej klasy, tj. najlichszego w Krakowie.

Ciekawi jesteśmy, co zarząd miasta zrobi wobec przemożnego wpływu cechu rzeźniczego w Krakowie?

Rewizye w P. T. E. — jak stwierdzono obecnie — spowodowane zostały denuncyacyą Mikołaja Kozłowskiego, b. „redaktora" socyalistycznego dwutygodnika „Metalowiec" w Krakowie. Kozłowski był Rusinem i prezesował w Tow. „Rodyna" we Lwowie, skąd wysłał hołdowniczy (!) telegram do cesarza Wilhelma.

W pościgu za bandytami w Łobzowie znalazła policya w zaroślach porzucone narzędzia do rozbijania kas. Zachodzi podejrzenie, iż obaj bandyci, strzelający do przedstawicieli policyi, byli groźnymi włamywaczami, przybyłymi z Król. Polskiego.

Wczoraj popołudniu aresztowała policya w Trzebini dwóch młodzieńców, z których jeden miał zranioną rękę. Rysopis obu aresztowanych zgadza się z rysopisem, podanym przez żołnierza policyi i agenta, którzy spotkali bandytów w Łobzowie.

Gajer i amerykańskie czeki. W ostatnich czasach pojawiły się w kilku bankach krakowskich sfałszowane czeki amerykańskich banków: „American Bankers Association" i „American Express Company". Jak wykazały dochodzenia, z czeków wywabiane były nazwiska właścicieli, chemicznymi odczynnikami. Policya mimo długotrwałych i żmudnych dochodzeń nie mogła wykryć żadną miarą sprawców tego fałszerstwa. Zawiadomione o nadużyciach wspomniane banki, wysłały celem zbadania sprawy prywatnego detektywa Jamesa Fergussona z New Yorku Ale i Amerykanin nie zdołał zagadki rozwiązać. — Policya przewidywała, iż oszustw z czekami dopuszcza się jakiś „krakowski Yankes", który znając dobrze miejscowe stosunki, unika zręcznie nastawianych sideł. A sidła rzeczywiście zastawione były sprytnie. Każdy bank, a nawet kantor wymiany zobowiązał się dawać znać policyi o każdym nowym amerykańskim czeku i jego właścicielu. Ogółem każdy przybyły Yankes był w Krakowie „na oku".

Na jednym z czeków, który wymienił na pieniądze pewien bank krakowski wypisał fałszerz nazwisko „Hermann Grossmann". To nazwisko zgubiło oszusta i oddało go w ręce policyi. Pod tym bowiem pseudonimem znany był władzom bezpieczeństwa Aron Gajer. Podczas jednej z przechadzek po mieście, spotkał inspektor p. Karcz b. kandydata na posła, który w ulicy Szpitalnej sprzedawał właśnie garderobę o dwóch nogawicach.

— Co pan ma wspólnego ze Stanami Zjednoczonymi? — spytał p. Karcz przekupnia.

— To nie jest żadne Stany zjednoczone — to spodnie pik-fein od Grabowskiego.

— A nie zna pan niejakiego Grossmanna?

— [illegible] Grossmanna, ja go nie znam, niech on zdechnie. Poco pan inspektor mówi takie brzydkie słowo?

— No to niech pan pójdzie ze mną, spiszemy protokół..

Chwilę potem p. Aron Gajer przyznał się do fałszowania czeków i wbrew swemu ojcowskiemu sercu wygadał się, że syn jego Lejzor także „potrzebował fałszować".

Wobec tego policya obu Gajerów zamknęła „pod telegrafem".

Wyrok na rabusiów. Wczorajsza rozprawa przeciw trzem rabusiom z pod Wieliczki, J. Kuternodze, St. Marcinkowi i Fr. Sikorze zakończyła się wyrokiem, skazującym każdego z nich na trzy lata ciężkiego więzienia.

Z Krakowskiego Towarzystwa techniczego. W piątek 14 listopada br. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa (Straszewskiego 28, II. p.) nadzwyczajne walne zgromadzenie. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie tego samego dnia o godz. 7 wieczorem bez względu na komplet.

Z Resursy Urzędniczej. Odczyt prof. Kozłowskiego „O księciu Józefie" odbędzie się w Resursie Urzędniczej w sobotę dnia 15 listopada o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i osób zaproszonych wolny.

Próby chóru mięszanego pod kierownictwem prof. Czerbaka odbywają się stale co poniedziałku i piątku o godz. 8 wieczorem.

Zgłoszenia do chóru przyjmuje sekretaryat codziennie w godzinach wieczornych.

„Esperanto". W najbliższych dniach rozpocznie się nowy kurs języka Esperanto, który prowadzić będzie Dr Leon Rosenstock. Wpisy przyjmuje sekretaryat Towarzystwa „Esperanto" (ul. Wiślna l. 4) codziennie w godzinach od 6 do 8 wieczorem z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Z P. Z. N. K. W sobotę dnia 15 bm. o godz. 4 popołudniu wygłosi p. Marya Ruszczyńska w Pol. Zw. Niew. Kat. (Szczepańska 5) pogadankę na temat: Nasz lud na niemieckim zachodzie. Goście mile widziani.

Szpieg. Paweł Boszczyk, skazany na 1 rok ciężkiego więzienia za zbrodnię szpiegostwa, po odbyciu kary, tymi dniami opuścił mury więzienia.

Pogoda. Dnia 12 listopada termometr dochodził od — 3·0 do +11·3 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 13 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 733·1 mm, — termometru + 5.0 C, wiatr: północny.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 13 listopada o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 6·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr południowy. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Brak soli w kraju. W ostatnim czasie ze wszystkich stron kraju nadchodzą skargi na brak soli i nieudolną administracyę głównych składów solnych. Oto np. piszą z **grybowskiego**:

W miesiącu październiku roku Pańskiego

---

bójstwie, a znękany i rozgoryczony zabiera się do czytania Artura Schopenhauera, kiedy mu jego przyjaciel poeta Herwegh zwrócił uwagę, że zasadnicza myśl „Pierścienia Nibelungów" zbiega się z głównem dziełem genialnego filozofa „Die Welt als Wille und Vorstellung". Posłał też Schopenhauerowi egzemplarz swego „Pierścienia" z serdeczną dedykacyą. Tymczasem zakochał się Wagner w pięknej pani Matyldzie Wesendonk, której mąż wybudował mistrzowi domek pod Zurychem, nazwany Asylem. Ta miłość do Matyldy była powodem przerwania pracy nad „Nibelungami" w 1854 roku i jest zarazem genezą „Trystana i Izoldy", gdzie siebie samego przedstawił. Jeden z listów Wagnera, pisanych do pani Matyldy, przychwyciła Wagnera żona Minna i to stało się powodem nieporozumień z Wesendonkami i wyjazdu z Asylu pod Zurychem (1858).

Matylda rozbudziła w Wagnerze tyle uczucia i tak swoją osobą wpływała na artystę, że po zerwaniu pisał ze smutkiem do niej: „Z tobą mogłem wszystko, bez ciebie nic". Ale tak mu się zdawało tylko na razie. Rozpoczął znowu tułaczkę, był w Paryżu, Wiedniu, Biebrich nad Renem, stamtąd prowadził dalej korespondencyę z Matyldą. Tymczasem arcydzieło jego „Tryston i Izolda" nie mogło nigdzie się dostać na scenę. — W Wiedniu odbyto w 1863 r. prób 60, ale okazało się, że siły były za małe, a dzieło za wielkie. Niepowodzenia były podobne do tych, z jakiemi Wagner w Paryżu w 1861 r. się spotkał, kiedy na życzenie cesarza Napoleona III. „Tannhäusera" wystawiono po 160 próbach! i kiedy przedstawienie zakończyło się niesłychanym w historyi sztuki skandalem głównie przeciwko Napoleonowi, ponieważ „Jockey-Club" chciał przeciwko niemu demonstrować; w drugim rzędzie zaś była wymierzona demonstracya przeciwko Wagnerowi. „Trystana" wystawiono dopiero znacznie później, w Monachium, kiedy w życiu Wagnera zaszły znaczne zmiany.

W Wiedniu, w Pradze, Petersburgu i w Moskwie, urządził Wagner szereg koncertów znakomitych, na których grał wyjątki ze swoich dzieł. Te koncerty przyniosły mu piękne dochody, ale kiedy wrócił do Wiednia żeby wykończyć swoich „Śpiewaków norymberskich", wskutek przyjęć wspaniałych i życia luksusowego fundusze wyczerpały się i Wagner popadł w wielkie długi, tak że musiał z Wiednia uciekać. Nareszcie zaszedł zwrot zasadniczy w życiu geniusza, kiedy w Stuttgarcie zgłosił się do niego sekretarz młodego i pięknego króla bawarskiego Ludwika II. Wagner w wydaniu dramatu „Pierścienia Nibelungów" apelował na końcu przedmowy do narodu niemieckiego, któryby mu potrafił pomódz do wykończenia jego dzieł i wyraził życzenie, ażeby jakiś monarcha nim się zaopiekował i jego dziełami. Ludwik II., entuzyasta Wagnera, zwłaszcza „Lohengrina", przeczytał to i postanowił spełnić wszelkie życzenia geniusza i dać mu wszystko, czego mu do tego potrzeba. Tym wielkodusznym czynem Ludwik II. istotnie zaskarbił sobie nieśmiertelną sławę i zasługę, on jeden zrobił to, czego dla genialnego artysty nikt inny nie chciał zrobić! Od lata 1864 był Wagner gościem króla nad jeziorem Starnberg. W krótkim jednak czasie zaczął uczuwać pustkę, czuł się osamotniony, towarzystwo króla wspaniałego mu nie wystarczało, ani odwiedziny przyjaciół, Wagner tęsknił do kobiety.

(Dokończenie nastąpi).

1913 dzieją się rzeczy niesłychane w powiecie naszym. Jadamy bowiem bez soli, jak owi Chunchusi na północnych granicach Rosyi; sól tak zwaną kruszkową płacimy po 28 i 30 gr. kg. — radzibyśmy dać i po 50 gr. — ale niestety — soli niema! Jak wygląda sól tak zwana topkowa, jużeśmy zapomnieli — „ode złego" jadamy „sól bydlęcą", na tem cierpią wszyscy, a zwłaszcza konsumenci, bowiem rzeźnik, czy masarz, przyprawiają swoje wyroby solą taką, „jaka się pod rękę nawinie"; stąd też i szynka przy jedzeniu ma dziś posmak piasku — jest po prostu nie do użycia. A komisya sanitarna też milczy, bo jej przedstawiciel jada często gęsto bez soli. A listopad br. pod tymi samymi auspicyami się rozpoczyna. Dziś płacono u nas w Grybowie po 2 K za kg soli i dostać jej nie było można!

Krajowy zarząd sprzedaży soli powinien natychmiast zarządzić, co potrzeba, aby ludność miała tyle soli, ile jej potrzebuje.

Subwencya dla m. teatru we Lwowie. Sekcya finansowa lwowskiej Rady m. uchwaliła udzielić dyrekcyi teatru miejskiego nadzwyczajną subwencyę w kwocie 20.000 K, płatnych w kwartalnych ratach po 5000 K.

Obchody jubileuszowe na wsi. Piszą do nas z Kurowa p. Bochnia:

Dnia 9 bm. odbyła się w naszej gminie Kurowie niezwykła religijno-narodowa uroczystość ku uczczeniu 1600-letniej rocznicy wydania edyktu mediolańskiego i 50-letniej rocznicy powstania 63 roku.

Treść uroczystości wypełniły śpiewy, przemówienia, deklamacye i przedstawienie sceniczne.

Pięknie przedstawiła pani Piekarzowa edykt mediolański. O powstaniu z 63 r. mówił p. Jan Piekars, lustrator Rady powiatowej w Bochni. Znaczenie zaś obydwóch wypadków dziejowych dla doby obecnej przedstawił X. Karol Padykuła. Ogólny poklask zuchazy syzaka Bronisława Nawrocka deklamacyi: „Zacara". Na zakończenie uroczystości młodzież miejscowa, wyszkolona przez p. Maryę Turkówną, miejscową nauczycielkę, odegrała obrazek sceniczny: „Dziesiąty Pawilon". Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończono podniosłe uroczystość. *I. W.*

Nowa składnica towarowa. Piszą do nas z Szczawnej dolnej:

Dnia 9 listopada otwarto u nas „składnicę towarową". Otwarcie rozpoczęło się nabożeństwem w kościele parafialnym. Przy otwarciu składnicy przemawiali X. Gluc, p. Beck sekr. Rady powiatowej, adwokat Boguski, X. Dee, pr. Krasiński i p. Widzisz.

Składnica jest, ludzie w niej powinni chętnie kupować, gdyż towar dobry i tani, a wcale nie zważać na mowy żydów, którzy starają się w złym świetle przedstawić składnicę. Żywimy jednak nadzieję, że składnica się utrzyma i dla ludzi stanie się dobrodziejstwem.

Inspektor szkolny uwodzicielem. Pisma lwowskie donoszą: Wczoraj aresztowano we Lwowie em. okręgowego inspektora szkolnego, Juliusza Nowakowskiego, który pomimo, że jest żonaty, nawiązał stosunki z przystojną 17-letnią panienką Kazimierą G. i jej rodzicami rzekomo w celu ożenku.

Onegdaj Nowakowski namówił p. Kazimierę G. na obiad do Musisiowicza, gdzie ją spoił i zatrzymał do wieczora. Wieczorem pod pozorem, że odwozi ją do domu, zawiózł ją prawie bezprzytomną do hotelu Stadtmuellera, gdzie dopuścił się na niej gwałtu, przyczem ciężko ją poranił. Nowakowski więził p. Kazimierę G. do rana w hotelu. Rano odwieziono ją do domu. Nowakowskiego natychmiast aresztowano i odstawiono do więzienia.

Popularny wieczorek kościuszkowski urządza „Sokół I" w Tarnowie 16 b. m. we własnej sali. Na program złożą się między innemi ćwiczenia starszych i młodzieży.

Wiadomości kościelne.

Komitet kursu katechetycznego podaje do wiadomości interesowanych, iż referat p. Dra Hermana Mojmira „O skautingu", ze względu na wielkie zainteresowanie się tą sprawą,przełożony został na godz. 11 rano w piątek 14 listopada.

Wielkie zaciekawienie budzi także „Wiec rodziców", na który komitet rozesłał kilkaset zaproszeń. To też całe popołudnie w piątek przeznaczono na ten wiec; referat wypowie p. radca Mazanowski, poczem nastąpi dyskusya.

Zmarli. Piotr Derlatko, uczestnik powstania 1863 r., członek „Przytuliska", zmarł w Krakowie 11 b. m. Pogrzeb z kaplicy przedpogrzebowej odbędzie się w piątek 14 b. m., o godz. 10 przedpoł.

Leopold Tarczyński, majster stolarski, podstarszy cechu stolarzy i prezes Rady nadzorczej kasy kredytowej stolarzy, przeżywszy lat 57, zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 b. m., o godz. 3 popoł., z kaplicy cmentarnej.

Składki. Na Macierz Śląską zebrali XX. katecheci na kursie katechetycznym K 124 h 14 i rb. 4.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Okno na I-szem piętrze", dramat w 3 obrazach.

— „Piąty akt", dramat w 4 obrazach J. Korzeniowskiego.

Piątek. „Szkoła feministek" (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Dennay'a, tłóm. Kaz. Żuławska. Popularne.

Sobota. „Majaki" (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela popołudniu. „Walka", sztuka w 3 akt. napisał John Galsworthy, tłómaczył Tadeusz Konczyński. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Pani Prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Poniedziałek „Majaki".

Proces Ronikiera.

Dzisiaj rozpoczął się w Warszawie trzeci proces Bogdana hr. Ronikiera. Jak wiadomo, sprawa ta ciągnie się od maja 1910 r., gdy w pokojach umeblowanych przy ulicy Marszałkowskiej znaleziono zwłoki zamordowanego okrutnie 17-letniego chłopca Stanisława Chrzanowskiego. Wielkie zainteresowanie tą sprawą ma swe przyczyny w tem, że osoba głównego oskarżonego jest indywidualnością niezwykłą, o harcie woli niezłomnym, jakiego kroniki kryminalne nie znają, sfera bogata, utytułowana, wśród której rozgrywała się akcya pełna efektów i niespodzianek, wreszcie tysiące plotek, któremi karmią się i delektują tak liczni smakosze skandalów.

Sprawa Ronikiera po trzeci już raz, a właściwie czwarty, wraca przed kratki sądowe. Zaraz po odkryciu trupa ś. p. Stanisława Chrzanowskiego, pociągnięto do odpowiedzialności właściciela pokojów umeblowanych Feliksa Zawadzkiego i numerowego Antoniego Siemińskiego, a w kilka dni później aresztowano też szwagra zabitego, Bogdana hr. Ronikiera. Akt oskarżenia imputował hr. Ronikierowi zabójstwo z premedytacyą, to jest z góry obmyślonym zamiarem.

W tych okolicznościach we wrześniu r. 1911 zapadł wyrok sądu okręgowego, którego mocą skazano Bogdana hr. Ronikiera na pozbawienie wszystkich praw stanu, piętnaście lat katorgi i dożywotnie osiedlenie na Syberyi. Zawadzkiego i Siemińskiego uniewinniono. Wyrok ten zaskarżył zarówno prokurator, jak i obrońcy głównego oskarżonego. Gdy pierwszy domagał się uznania winy Feliksa Zawadzkiego, drudzy żądali uniewinnienia Bogdana hr. Ronikiera.

W lutym 1912 r. w drugim departamencie karnym warszawskiej Izby sądowej rozpoczęły się rosprawy, pełne nieoczekiwanych zgoła efektów i Ronikier wygłosił sam swoją obronę, która trwała trzy dni i nasunęła trybunałowi wątpliwości, że Izba w chwili, gdy wyrok ferować miała, nakazała wznowić śledztwo sądowe.

W maju 1912 r., a więc w dwa lata po zabójstwie, drugi departament Izby wydał wyrok, skazujący Bogdana hr. Ronikiera za zabójstwo w rozdrażnieniu popełnione, na pozbawienie praw szczególnych i osadzenie w rotach aresztanckich przez półtora roku, Feliksa Zawadzkiego za współudział w tem przestępstwie skazano również na pozbawienie praw szczególnych i jeden rok rot aresztanckich. Żadnej ze stron wyrok ten nie zadowolnił. Zarówno prokurator i rodzice oskarżonego, biorący udział w procesie, jako powodowie cywilni, jak i obrońcy Ronikiera i Zawadzkiego podali skargi kasacyjne. Aż wreszcie senat rządzący w ukazie wyrok zaskarżony uchylił i nakazał sądzić sprawę ponownie w drugiej instancyi. Obecny proces jest właśnie tem drugiem rozpatrywaniem procesu przez Izbę sądową warszawską.

Komunikat z posiedzenia Koła polskiego.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 13 listopada.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Na członków delegacyi przeznaczyły poszczególne grupy Koła polskiego następujących posłów: demokraci polscy prezesa Leo, demokraci narodowi Ptasia, konserwatyści Czaykowskiego i Rosnera, ludowcy Białego i hr. Reya. Na pierwszego zastępcę zgłoszono posła Germana.

Pos. Zieleniewski zgłasza następnie wniosek nagły: Koło polskie poleca prezydyum wdrożenie najenergiczniejszych starań celem spowodowania ministerstwa robót publicznych, aby na czele wszystkich zakładów przemysłowych w kraju naszym stały krajowe siły fachowe.

Wielkie zaniepokojenie wywołał bowiem fakt wypowiedzenia dotychczasowemu kierownikowi kopalni w Brzeszczach posady kierowniczej i powołanie na to stanowisko obcokrajowca. Dlatego potrzebną jest interwencya Koła.

Po wyjaśnieniu sprawy przez posła Zarańskiego i po jego oświadczeniu, że dla zebrania bliższych informacyj wyjeżdża do Brzeszcza, Koło polskie uchwaliło powyższą rezolucyę jednomyślnie.

Pos. Dąbski zapytuje, dlaczego nie poddano pod głosowanie rezolucyi jego, zgłoszonej w ciągu dyskusyi politycznej, że Koło polskie będzie głosować za otwarciem dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę w sprawie komisyi administracyjnej w Czechach dopiero po uchwaleniu planu finansowego, skutkiem czego głosowało wczoraj Koło bez uchwały (!!)

Prezes zwraca uwagę interpelanta, że mógł żądać osobnego głosowania bezpośrednio po postawienia wniosku, jeżeli mu na tem głosowaniu zależało.

Pos. Lisiewicz, jako przewodniczący komisyi kołowej emigracyjnej, porusza sprawę rewizyi, przeprowadzonej w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnem w Krakowie i przedstawia odpowiednie wnioski.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek komisyi w redakcyi posła Jaworskiego. — Wniosek ten opiewa: Koło polskie upoważnia prezesa, aby możliwie najrychlej zwrócił uwagę ministra sprawiedliwości na okoliczności towarzyszące rewizyi w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnem zapowiedział mu energiczną akcyę Koła polskiego w sprawie zachowania się władz wobec tego Towarzystwa i zażądał od niego natychmiastowej interwencyi w granicach jego zakresu działania.

Przystąpiono do porządku dziennego mianowicie do sprawy udziału Koła polskiego w dyskusyi politycznej w Izbie nad odpowiedzią prezydenta ministrów na interpelacyę w sprawie ustanowienia komisyi administracyjnej. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie: Jaworski, Buzek, Tertil, Ptaś, Śliwiński, hr. Rey, Dębski i Lisiewicz, przyjęto przedstawioną imieniem komisyi parlamentarnej przez posła Jaworskiego rezolucyę tej treści:

Koło polskie wyraża przekonanie, że usunięcie Wydziału krajowego w Czechach i ustanowienie komisyi administracyjnej na jego miejsce narusza poręczone konstytucyą przepisy o autonomii krajów. Koło polskie zakłada wskutek tego protest przeciw temu nieprzewidzianemu w konstytucyi przez rząd dokonanemu zarządzeniu.

Na wniosek posła Lisiewicza zlecono komisyi parlamentarnej zastanowić się jeszcze nad tem, czyby nie należało uzupełnić tej rezolucyi przez podniesienie okoliczności, iż komisya administracyjna na stałe urzęduje, że rząd nie podejmuje akcyj celem przywrócenia stosunków normalnych, tudzież, że zawieszenie autonomii jest niejako wynikiem długotrwającego systemu politycznego.

Podnoszone przez posła Buzka poprawki nie zostały uwzględnione, zaś wniosek posła Sliwińskiego, aby z powodu ustanowienia komisyi administracyjnej w Czechach postawić rząd w stan oskarżenia, został odrzucony wszystkimi głosami przeciw dwom.

Z Rady państwa.

Podczas wczorajszego posiedzenia Izby przemawiał w dyskusyi nad stanem wyjątkowym w Czechach p. Dr Fiedler (młodoczech) i p. Okuniewski (ukr.) Ten ostatni domagał się autonomii narodowej w Galicyi.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów kontynuuje dyskusyę nad odpowiedzią prezydenta ministrów o interpelacyi w sprawie komisyi administracyjnej w Czechach.

Minister spraw wewnętrznych, bar. Heinold, oświadcza, iż z protokołu stenograficznego wynika, że we wczorajszej dyskusyi przemawiano z okazyi ustanowienia komisyi administracyjnej w Pradze o sądownictwie w sposób, nad którym musi jak najgłębiej ubolewać i imieniem rządu tego rodzaj ataki z całą stanowczością odeprzeć, (żywe przerywania). Najwyższe sądy stoją w swej wzniosłej misyi tak wysoko, iż nie mogą je dotknąć tego rodzaju ataki (przerywania u socyalistów, oklaski, wrzawa).

P. Seliger protestuje w ostrych wyrazach przeciw oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych i ubolewa, że minister dał się użyć do tej roli (potakiwania u socyalistów).

Prezydent Sylvester przerywa mowcy i prosi go by się miarkował.

P. Seliger jeszcze w ostrzejszych wyrazach zwraca się przeciw ministrowi sprawiedliwości.

Prezydent ponownie przywołuje go do porządku.

P. Seliger w dalszym ciągu powiada: Krytyką, jaką tu słyszeliśmy, o naszem sądownictwie, jest nietylko odpowiednią, ale niestety w pełnej mierze także uzasadnioną, (żywe oklaski u socyalistów). Mowca następnie przeszedł do omówienia spraw czesko-niemieckich.

Wiedeń. (T. B.) Po pośle Seligerze przemawiał p. Jaworski, a następnie p. Zdarsky.

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya w parlamencie nie polepszyła się. Związek narod. niemiecki zwrócił się do Rusinów z pismem w którem wzywa ich, aby ze względu na pragmatykę urzędniczą zastanowili obstrukcyę. Rusini obradowali popołudniu nad tem pismem.

Z Komisyi prawniczej.

Wiedeń. (T. B.) Na wstępie wyjaśnił minister sprawiedliwości Hochenburger sprawę znanego okólnika w kwestyi sędziego Ertla. Dzienniki doniosły swego czasu, że pewien oficer zaskarżył kelnera do sądu o obrazę czci. W motywach wyroku, uwalniającego kelnera, według tych doniesień dzienników, miał sędzia użyte przez oficera słowo „Schweinskopf" określić jako wyraz powszechnie w wojsku używany w życiu koszarowem, którym w stanie cywilnym się nie posługują, dalej sędzia miał powiedzieć, że jestto wyrażenie, mające zbyt specyficzne wojskowe znamię, aby mogło być zmyślone przez oskarżonego cywilnego.

Minister, chcąc ewentualnie sprostować doniesienie dzienników, zwrócił się do prezydyum wyższego sądu o wyjaśnienie. Najzupełniej niezgodnym z prawdą jest zarzut, jakoby minister uczynił to na interwencyę zarządu wojskowego. W sprawie tej nikt od zarządu sprawiedliwości interwencyi nie żądał ani wpływu, czy też nacisku nie wywierał. Minister stwierdza, że on i ministerstwo sprawiedliwości we wszystkich sprawach należących do jego zakresu działania, zawsze potrafili zachować zupełną niezależność wobec obcych wpływów z jakiejkolwiek strony i wszystkie zarządzenia i decyzye ministerstwa sprawiedliwości i ministra opierają się zawsze na rzeczowem rozpatrzeniu sprawy, a nie wynikają nigdy z chęci świadczenia grzeczności.

W omawianej na wstępie sprawie okazało się na podstawie relacyi prezydyum sądu wyższego, że jakkolwiek doniesienia dzienników w wielu szczegółach nie były zgodne z prawdą, to jednak sędzia istotnie tak mówił. Wobec tego minister wykonując swe ustawowe prawo nadzoru, a wyrok był już dawno prawomocny, odniósł się do prezydyum wyższego sądu, aby zwróciło uwagę sądu powiatowego, że przytoczone ustępy motywów nie były do uzasadnienia wyroku konieczne, a świadczą o braku taktu, zawierając uchybienie armii i mogą być przyjęte do wiadomości tylko z wyrażeniem żywego ubolewania. Minister z naciskiem odpiera zarzut, jakoby przez to nieco surową, ale uprawnioną interwencyę naruszył dziedzinę orzecznictwa lub niezawisłość sędziego.

Minister, reasumując swe wywody, oświadczył wreszcie, iż nie może być z okazyi znanej sprawy okólnika mowy o ataku na niezawisłość sędziowską, że raczej tylko działał on w wykonaniu przysługującego mu prawa nadzoru, albowiem nie naruszając samego wyroku sędziowskiego osunął błąd spostrzeżony, który w tem polegał, że sędzia przy ułożeniu i ogłoszeniu motywów wyroku nie przestrzegał przepisów § 165 instrukcyi karno-sądowych.

Po oświadczeniu ministra Hochenburgera pos. Lieberman podniósł, że mimo wywodów ministra nie zmieni swego stanowiska co do jego postępowania, które nazywa naruszeniem niezawisłości sędziowskiej. Minister sprawiedliwości niema prawa wdawać się w meritum wyroków sędziowskich. Jeżeli sędzia popełni błąd, to należy go odesłać do senatu dyscyplinarnego, ale nie jest rzeczą ministra udzielać mu nagany. Wina ministra jest przez to złagodzoną, że jak się zdaje, działał pod naciskiem wojskowym.

Minister Dr Hochenburger protestuje przeciw podawaniu w wątpliwość jego oświadczenia.

Dr Lieberman postawił następującą rezolucyę: „Komisya prawnicza wyraża swe ubolewanie, że przez wystosowanie do jednego z sędziów wiedeńskich nagany naruszono ustawy zasadnicze niezawisłości sędziowskiej. Komisya wzywa ministra sprawiedliwości. by się postarał, aby sądom zawarowano najzupełniejszą niezawisłość wobec wpływów wojskowych.

Po przemowie jeszcze pos. Witta obrady przerwano.

Z Komisyi budżetowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej. Pos. Lasocki polemizował z wywodami pos. Stapińskiego. Gdy mowca zaczął mówić o Paranie, przewodniczący pos. German przerwał mu, oświadczając, że to nie należy do rzeczy(?)

Następnie przemawiał minister Schuster, który zdawał sprawozdanie ze stosunków w „Canadian Pacific". Ostatni mówił pos. Diamand, który oświadczył się przeciw emigracyi i wytoczył nowe zarzuty przeciw „Austro Americanie".

Rokowania w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj konferował namiestnik Korytowski z przedstawicielami antyblokowymi. Stronnictwa te oświadczyły, że chcą koniecznie doprowadzenia do skutku reformy wyborczej i przedstawiły koncesye, jakie gotowe są dać.

Po południu odbyła się ponowna konferencya hr. Stuerghka ze stronnictwami antyblokowemi, na której zostały ustalone postulaty i ustępstwa tych stronnictw.

Z Dumy.

Petersburg. W Dumie na wczorajszem wieczornem posiedzeniu miano odczytać interpelacyę w sprawie czynności petersburskiej policyi politycznej przy sposobności oskarżenia socyalistycznych posłów do drugiej Dumy. Interpelacyę tę wnieśli posłowie socyalno-demokratyczni.

Przewodniczący Dumy oświadczył, że nie może pozwolić na publiczne odczytanie tej interpelacyi, ponieważ zawiera ona wyrażenia niedopuszczalne. (Oklaski na prawicy) Kilku posłów socyalno demokratycznych wywodziło następnie, że prezydent Dumy narusza regulamin o cenzurowaniu mów. Sprawa obecna nie należy do jego kompetencyi, ale do całej Izby. Trzem mowcom odebrał przewodniczący głos, ponieważ nie trzymali się przedmiotu.

Przewodniczący podniósł, że jest to jego obowiązkiem nie dopuścić do odczytania w Izbie wyrazów, nie dających się pogodzić z godnością Izby, dlatego też podtrzymuje swoje zarządzenie. Nie ma on nic przeciw interpelacyi samej, ale przeciw wyrażeniom w niej użytym, które bez zmiany samej treści interpelacyi, mogą być łatwo wykreślone. (Oklaski w centrum i na prawicy głosy brawo).

Kadeci: Adszemow i Milukow odmawiali przewodniczącemu prawa wydawania sądu o tekście interpelacyi przed jej odczytaniem w Dumie. Puryszkiewicz oświadcza, że w drugiej Dumie wśród socyalnych demokratów znajdował się złodziej Kuzniecow, który może był zdolnym do używania w Dumie tego rodzaju wyrażeń jak te, które zawiera interpelacya. (Wielka wrzawa na lewicy, wołania: wyrzucić go!)

Prezydent odebrał Puryszkiewiczowi głos i oświadczył, że uważa sprawę za załatwioną.

Następnie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad odpowiedzią ministra wojny na interpelacyę z powodu wybuchu w warsztatach w Ochcie w r. 1912 i 1913. Październikowcy przedłożyli formułę przejścia do porządku dziennego, w której uznają za niewystarczającą odpowiedź ministra i z całym naciskiem zarzucają władzom administracyjnym niedbalstwo. Tę formułę przejścia do porządku dziennego uchwaliła Duma jednogłośnie.

Pokój turecko-grecki.

Ateny. (Tel. wł.) Turecka rada ministrów upoważniła delegatów do podpisania warunków pokoju. Na ostatniem posiedzeniu delegaci obu stron ustalili następującą punktacyę układu:

1) Wszystkie dawniejsze umowy i traktaty, istniejące przed wojną między obu państwami, odzyskują moc obowiązującą.

2) Wszystkie osoby, skompromitowane wobec rządów w okresie wojny, uzyskują amnestyę.

3) Ludność turecka w krajach, zagarniętych przez Grecyę, może na życzenie uzyskać prawo obywatelstwa, w przeciwnym razie opuścić kraj w przeciągu lat trzech.

4) Własność prywatna jakoteż i posiadłości sułtana, które będą przekształcone na dominia, pozostaje nienaruszalna.

5) Wszystkie sprawy, w których dotąd nie uzyskano porozumienia, oddane będą sądowi rozjemczemu.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 listopada.)

Sensacyjne afery emigracyjne.

Husiatyn. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przybył tutaj radca namiestnictwa Gubata i przeprowadziwszy śledztwo w sprawie afery emigracyjnej, zawiesił w urzędowaniu starostę Zawadzkiego.

Sanok. (Tel. wł.) Przed kilku dniami bawił tu radca nam. Gubata i przeprowadziwszy śledztwo, polecił wytoczyć dyscyplinarkę wszystkim konceptowym urzędnikom starostwa za pomoc, udzieloną biuru podróży Kieszkowskiej.

(Obie powyższe wiadomości podajemy z zastrzeżeniem. — Przyp. Red.).

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj był na audyencyi u cesarza następca tronu. Następnie zaś przyjął cesarz Dra Bilińskiego, oraz szefa sztabu gen. bar. Hötzendorfa.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre.

Afera p. Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel, wł.) Komisya dla sprawy p. Stapińskiego, przesłuchiwała dzisiaj w dalszym ciągu hr. Lasockiego, poczem ustalono listę świadków.

W obronie polskich tytoniowców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przybyła tutaj deputacya robotników tytoniowych, zorganizowanych w „Polskiem Zjednoczeniu zawodowem chrześcijańskich robotników".

Deputacyę prowadzili pp. Puchałka, X. Lagosz i prezes organizacyi ogólno austryackiej Ullreich, oraz posłowie Serwatowski i Baworowski.

Deputacya była u ministra Długosza i prez. Dr Leo. Min. Długosz oświadczył, że chętnie poprze starania tytoniowców.

Również pres. Dr Leo zajął bardzo przychylne stanowisko.

Rozwiązanie „Patrii".

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg" ogłasza w części urzędowej, że ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało z dniem 10 listopada 1913 galicyjskie stowarzyszenie emigracyjne pod nazwą „Patria" Towarzystwo opieki nad wychodźcami z siedzibą we Lwowie. Rozwiązanie stowarzyszenia nastąpiło na podstawie § 24 ustawy z dnia 15 listopada 1867 r.

Następca Skałłona.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że min. Suchomlinow ma być mianowany w miejsce gen. Skałłona generał-gubernatorem warszawskim.

Echa z Bałkanu.

Rzym. (T. B) „Ag. Stefani" zaprzecza doniesieniu „Biura Reutera", jakoby Włochy przyjęły propozycye Anglii co do uregulowania granicy albańsko-greckiej. — Propozycya rządu angielskiego jest przedmiotem wymiany zdań między rządem włoskim a rządem austro-węgierskim.

Belgrad. (T. B.) Podpisano protokół, regulujący ostatecznie granicę między Serbią a Czarnogórą.

Meksyk a Stany Zjednoczone.

Meksyk. (T. B.) Prezydent Huerta nie odpowiedział na ultimatum prezydenta Wilsona, a tem samem je odrzucił. W ultimatum dano mu czas trzech dni do odpowiedzi, t. j. do wczoraj wieczora. Na wypadek odrzucenia, Stany Zjednoczone oświadczyły, — że więcej z nim nie będą pertraktowały.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Dr Ryszard Urbanik z Tarnobrzegu, Józefa Starzyńska z Żółkwi, Dr Michał Branik z Warszawy, Stanisław Dulski ze Lwowa, Dr Artur Dobiecki z Cianowic, Adolfowie Franzmanowie z Warszawy, Jadwiga Gumowska ze Lwowa, Jerzy Janowski ze Strutynia, Janowie Kieniewscy z Kluczkowic, Drowie Wacławowie Olszewiczowie z Warszawy, Jarosław Simek z Pragi, Jan Szajewski ze Lwowa, Kazimierz Tyszyński z Wilna, Mieczysław Grabiński z Dąbrowy Górniczej, Andrzej Leszczyński ze Strutynia, Dr Jan Hirschler ze Lwowa, Franciszka Dattnerowa z Wiednia.

HOTEL SASKI. Książę Ryszard Czetwertyński z Kijowa, hr. Emilia Gumowska z Kijowa, Stanisław Cwalin z Piotrkowa, Friedrich Bittelheim z Wiednia, Emanuel Voronetz z Halic, Dr Józef Schäufel z Rzeszowa, Dr D. Wasser ze Lwowa, Dr J. Blumenfeld ze Lwowa, Gabryel Kassanheim z Kielc, Stanisław Sutaniecki z Przeworska, Konstanty Sadowski z Borzęcina.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna bopyczniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełżca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Iłżkan, Jasła, Bukaresztu.

5·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Iskan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełżca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

3.25 rano p. osob. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzeza, Tarnobrzega, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa. Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Iskan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, SamborJ, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·20 po poł., p. miesz. Nr. 461 do Wieliczki.

1·32 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Stanisławowa.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

4·30 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

5·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię.

7·45 wieczór, p. miesz. Nr. 61 do Tarnowa.

7·50 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·35 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Iskan, Bukaresztu. Połączenia: do Stróż, Chyrowa, Sambora, Stryja. Stanisławowa, połączenie okrętem.

8·50 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. osob. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwangrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. osob. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jasa, Iskan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 z. p. posp. Nr. 7 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. posp. Nr. 20 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 30, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. osob. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Iskan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Jasa, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·25 rano, p. miesz. Nr. 460 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Szczucina.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwanofrankowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Iskan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza, Zakopanego, Żywca.

9·35 rano, p. osob. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Wiednia, Pragi.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 33 z Wiednia.

12·58 po poł., p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·19 p. poł., p. osob. Nr. 114 od niedzieli, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Jasła, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia: z Chyrowa, Sambora, Stryja, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Szczucina, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia z Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., p. posp. Nr. 5 ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Sokala, Stanisławowa, Stryja.

2·45 po poł., p. posp. Nr. 6 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4·53 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzeclawy (Lundenburga).

5·00 po poł., p. osob. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Szczucina.

5·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

5·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Iskan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Lawoczne, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

8·10 wiecz., p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia.

9·24 wieczorem p. osob. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Iskan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Samborka, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Gorlic, Szczucina.

10·10 wiecz., p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Rzeszowa.

10·24 wieczór, p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Tarnobrzega.

11·25 wieczorem, p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·35 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy z Mo skwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.